



MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: ul. Miodowa Nr. 22. Telefon Redakcji 11-44-05. Telefon Administracji 11-80-13. Telefon Ekspedycji 11-80-19.
Ogłoszenia: ul. Królewska 5. Kasa czynna od godz. 8 i pół do 1 po pld., w soboty do g. 12 w pld. Konto czekowe w P. K. O. — 730.

Oddziały „Monitora Polskiego”:

BYDGOSZCZ, Gdańska 22, tel. 15-74; GDANSK, Neugarten 27, tel. 240-79; GDYNIA, Świętojańska, Dom P. A. M., tel. 17-20; GRUDZIADZ, Mickiewicza 26, tel. 304; KATOWICE, 3 Maja 34; tel. 305-65 i 310-91; KRAKÓW, Rynek Główny 6, tel. 105-00 i 120-27; LWÓW, Akademicka 11, I p., tel. 200-20, 200-45; ŁÓDŹ, Piotrkowska 125, tel. 101-11 i 11524; ŁUCK, Piłsudskiego 14, tel. 222; POZNAŃ, Aleja Marsz. J. Piłsudskiego 24, tel. 28-57, 28-58 i 28-49; TORUN, Szeroka 41, tel. 263; WILNO, Mickiewicza 15 m. 5, tel. 674 i 17-85.

TREŚĆ DZIAŁU URZĘDOWEGO:

Zarządzenia Władz Naczelnych:

Poz. 65. Zarządzenie o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi.

Poz. 66. Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 24 lutego 1937 r. o wartości jednego grama czystego złota.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonariuszów państwowych. (Przedruk z Dz. U. R. P. z dnia 13 lutego 1937 r. Nr 9, poz. 69).

DZIAŁ URZĘDOWY.

—oOo—

Zarządzenia Władz Naczelnych.

—oOo—

65.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458) nadaję

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej

Bronisławowi Gomulickiemu, podporucznikowi lotnikowi w st. sp., kierownikowi Ogniska Wojskowego dla Dzieci w Modlinie.

Warszawa, dnia 25 lutego 1937 r.

Prezes Rady Ministrów:

(—) *Stawoj Składkowski.*

—oOo—

66.

OBWIESZCZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 24 lutego 1937 r.

o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 36 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wiarygodności w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 509) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 3 sierpnia 1934 r. w

sprawie obliczania i ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 694) — ustalam na miesiąc marzec 1937 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Minister Skarbu:

(—) *E. Kwiatkowski.*

—oOo—

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 29 stycznia 1937 r.

w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonariuszów państwowych.

Na podstawie art. 5 ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 663) zarządza się co następuje:

§ 1. W § 39 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 781) w ustępie wymieniającym stanowiska kierownicze zaliczone do 4 stawki dodatków funkcyjnych skreśla się wyrazy „Kurator Liceum Krzemienieckiego”, natomiast wyrazy te dopisuje się w ustępie wymieniającym stanowiska kierownicze zaliczone do 5 stawki dodatków funkcyjnych po wyrazach „Dyrektor Ceł”.

§ 2. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Skarbu i Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów:

(—) *Stawoj Składkowski.*

Minister Skarbu:

(—) *E. Kwiatkowski.*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

(—) *W. Świętosławski.*

(Przedruk z Dz. U. R. P. z dnia 13 lutego 1937 r. Nr 9, poz. 69).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oOo—

Z Kancelarii P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował magistra praw Witolda Rusieckiego, naczelnika wydziału okręgowej Izby Kontroli w Wilnie prezesem okręgowej Izby Kontroli w Krakowie na miejsce prezesa dr Włodzimierza Krausa, który z dniem 28 lutego r. b. przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku.

Z Prezydium Rady Ministrów.

P. Prezes Rady Ministrów Gen. Stawoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego.

—oOo—

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło konkurs na urlopy dla kandydatów na 1 rok studiów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie w roku szkolnym 1937/38.

O przyjęcie mogą się ubiegać kierownicy i stali nauczyciele lub nauczycielki publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół specjalnych, posiadający nie późniejsze niż z roku 1934 świadectwo ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego lub analogicznych studiów.

Podania o przyjęcie na 1 rok studiów należy wnieść drogą służbową do Ministerstwa W. R. i O. P. w terminie do 15 kwietnia 1937 r.

O ostatecznym przyjęciu do Instytutu rozstrzygnie kolokwium wstępne w Instytucie w dniach 24, 25 i 26 czerwca 1937 r. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego poddani będą na miejscu badaniu lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan zdrowia umożliwi im studia.

Nauczyciele przyjęci do Instytutu mogą otrzymać na pierwszy rok studiów, tj. na rok szkolny 1937/38, urlop płatny za zwrotem kosztów zastępstwa bez spłat ratalnych lub urlop bezpłatny. Na drugi rok studiów zależnie od wyników pracy w pierwszym roku udzielane będą w miarę możliwości urlopy płatne lub płatne za zwrotem kosztów zastępstwa ratami.

Śluchaczy instytutu obowiązują opłaty przewidziane zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 3 lipca 1934 r.

—oOo—

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż w związku z trwającą od dłuższego czasu zwyczają cen przędzy bawełnianej podjęta została przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu akcja w kierunku obniżenia tych cen, przy czym zostały ustalone następujące zasady, dotyczące uregulowania tej sprawy:

1) zmiany cen przędzy bawełnianej na przyszłość będą miały miejsce tylko w wypadku i w zakresie uzależnionym od cen bawełny (surowca) względnie innych obiektywnych elementów, jak: robocizna itp. oraz będą regulowane przez specjalną w tym celu powołaną Komisję;

2) w celu regulowania cen powołuje się Komisję Porozumiewawczą, której zadaniem będzie kontrola podwyżek cen bawełny w myśl ustalonych wytycznych, a w wypadku stwierdzenia nieuzasadnionej podwyżki cen na przędzę i niemożności uzgodnienia pomiędzy przedsiębiorcami i odbiorcami — bezpośredni przydział bawełny dla odbiorców;

3) w celu racjonalnego podziału przędzy pomiędzy odbiorców przetwórczych Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi opracuje odpowiedni system podziału oraz listę tych przetwórców.

Jednocześnie Ministerstwo wyjaśnia, iż przeprowadzenie obniżki ceny przędzy bawełnianej w drodze ustalenia ceny wyjściowej, mającej być podstawą dla regulowania tych cen na przyszłość, nastąpi w najbliższych dniach przez Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej wzgl. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, o ileby zniżka ta przez Zrzeszenie nie została dokonana.

—oOo—

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Przemówienie P. Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana, wygłoszone na 44 plenarnym posiedzeniu Sejmu w dn. 22.II.37 r.

OGÓLNE WYTYCZNE POLITYKI PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ.

Uwagi wstępne.

Podczas obrad Komisji Budżetowej przedstawiłem w skrócie przegląd najważniejszych problemów, nad rozwiązaniem których Ministerstwo w chwili obecnej pracuje. Dziś, stosownie do zapowiedzi uczynionej na Komisji Budżetowej, pragnę przedstawić w najogólniejszym zarysie te wytyczne, którymi mój resort — zdaniem moim — w pracy swej kierować się winien. Chciałbym zatem w syntetycznej formie przedstawić przesłanki i cele naszej polityki gospodarczej na odcinku przemysłu i handlu.

Podobnie jak we wszystkich przejawach życia publicznego, tak samo w dziedzinie materialnych poczynań nasze Państwo i społeczeństwo mają szereg zasadniczych zadań do spełnienia, które w sumie składają się na ich politykę gospodarczą.

Jestem przekonany, że wyrażę opinię powszechną, gdy zaznaczę w wstępie, iż **nasza polityka gospodarcza w ogóle, w szczególności zaś polityka przemysłowo - handlowa winna szukać przede wszystkim własnych dróg, dróg właściwych naszemu narodowi**, opartych na naszych specyficznych potrzebach i na strukturze naszego kraju, czerpiąc przy tym doświadczenie z naszej przeszłości historycznej i to zarówno z popełnionych błędów, jak i pozytywnych poczynań.

Nie znaczy to oczywiście, byśmy nie mieli korzystać z wzorów i doświadczeń innych. Wprost przeciwnie, jestem przekonany, iż powinniśmy wszyscy bezustannie śledzić poczynania szeregów społeczeństw bogatszych od nas i doświadczeńszych i uczyć się od nich zarówno metod pracy, jak poglądów na zagadnienia gospodarcze i ich realizację. Przeciwny jestem jedynie ślepego i doktrynerskiego naśladownictwu obcych wzorów, naśladowaniu starającemu się włożyć w nasze ramy społeczne metody słuszne może i dobre na obcych terenach, lecz nie liczące się z naszymi warunkami, potrzebami i charakterem ludzi.

Najważniejsze cele i ich realizacja.

Nasza własna rzeczywistość wskazuje nam niezmiernie dwa zasadnicze cele, które stanowią drogowskazy dla naszych poczynań w dziedzinie gospodarczej. Są nimi tyle już razy wymienione z tej wysokiej trybuny: 1) **podniesienie potencjału obronności państwa** i 2) **danie zatrudnienia bezrobotnym oraz z roku na rok powiększającej się ludności**.

Pierwszy z tych celów nie wymaga komentarzy. Błędów XVIII wieku nie powtórzymy i Polski po raz drugi bezbronnej nie pozostawimy. Mówiąc jednak o postulatcie obronności, pamiętać trzeba, że w XX wieku nie wystarczy mieć armię, lecz trzeba stworzyć w kraju podstawy dla jej uzbrojenia i zaopatrzenia we wszystko to, czego wymaga nowoczesna technika wojskowa. Tu postulat obronności zbiega się z postulatem uprzemysłowienia, pojętym jako jedyny realny środek rozwiązania trudności, wynikających z bezrobocia i z przeludnienia wsi. Armia wymaga rozwoju niemal wszystkich gałęzi wytwórczości przemysłowej, a rolnictwo wymaga, żeby zdjęto z niego ciężar tej części ludności, której ono zatrudnić nie może. **Uprzemysłowienie kraju wysuwa się tym samym jako wspólny i naczelnny nakaz naszej racji stanu tak polityczno - wojskowej, jak i społeczno - gospodarczej**. Stanowi ono najistotniejsze zadanie, przed którym stanęło odrodzone państwo. Inne bowiem środki, skąd inąd najzupełniej uzasadnione, jak reforma ustroju rolnego lub roboty publiczne, mogą wprawdzie w sprawie bezrobocia przynieść dużą nawet ulgę, nie są jednak w stanie zasadniczo i na stałe go rozwiązać. Również i emigracja nie może tego dokonać i to nie tylko dlatego, że realne możliwości w tej mierze nie są dziś duże. Myślę mianowicie, że nawet gdyby istniał na świecie zupełny liberalizm w odniesieniu do ruchów migracyjnych, to nie byłoby słusznym z naszej strony pozbywanie się całej nadwyżki rodzimego elementu ludzkiego i to, jak wiemy z praktyki z ubiegłych czasów, elementu najpracowitszego i najbardziej użytecznego.

W tym stanie rzeczy polityka przemysłowa, a ściślej mówiąc **polityka uprzemysłowienia kraju, winna być centralnym punktem naszych wysiłków**. Mówiąc to, rozumiem, iż odnosi się to również do rozwoju warsztatów rzemieślniczych. Polityka ta oczywiście ściśle zależy od innych poczynań gospodarczych, posiadających własne, może nie zawsze zupełnie zbieżne z polityką przemysłową zadania; ośmielam się jednak twierdzić, że uprzemysłowienie kraju winno stanowić osnówkę działań w dobie dzisiejszej, dobie nadzwyczaj silnych zbrojeń na świecie i w obliczu wznoszącego przeludnienia naszego kraju.

Ogólna metoda działania.

Od czego zależy realizacja powyższego postulatku? Czy można spodziewać się, że nastąpi ona przy stosowaniu metod, które w innych warunkach i w innych czasach dawały wspaniałe nieraz wyniki w zakresie uprzemysłowienia? Istnieją głosy przemawiające za tym, że realizacja hasła integralnego liberalizmu zapewnić może najlepsze rezultaty. Myślę, że teza ta polega na głębokim nieporozumieniu. Liberalizm nie można stosować w jednym państwie i na jednym odcinku, lecz musi on być doktryną powszechnie obowiązującą w zakresie wymiany towarowej, kapitałów i rąk roboczych. 100 lat temu doktryna ta zapanowała istotnie niemal powszechnie i zapewniła ludzkości nieznaną dawniej dobrobyt. Było to w okresie, w którym procesy kapitalizacyjne wyprzedzały potrzebę nowych inwestycji i gdy nieznanne były coraz to nowe środki ograniczenia indywidualnej przedsiębiorczości. Z tego wszystkiego nie pozostało dzisiaj nic. Liberalizm stał się nieraz parawanem dla gospodarki ściśle regulowanej przez międzynarodowe lub narodowe kartele. Polityka celna, polityka reglamentacyjna, polityka ochrony własnych rynków pracy, polityka kontroli obrotów kapitałowych, — wszystko to zniweczyło najistotniejsze cechy gospodarki liberalnej i pozostawiło z niej strzępy. Można mówić o korzyściach stosowania integralnego liberalizmu tak samo, jak można mówić o korzyściach powszechnego rozbrojenia, lecz stosować zasady liberalne w jednym kraju w dobie powszechnego prohibicjonizmu byłoby również szaleństwem, jak rozbrojenie jednego państwa w dobie powszechnych zbrojeń. Niebezpieczeństwa gospodarki zupełnie nie kierowanej zaznaczają się w szczególności w Polsce, w której odrobić trzeba w krótkim czasie to, co zaniedbano nieraz w ciągu okresu długiego, gdzie obronność Państwa wymaga nadania produkcji właściwych kierunków i gdzie nie ma rezerw kapitałowych, umożliwiających bezplanową gospodarkę, opartą tylko na automatyzmie, nie zastanawiającą się nad racjonalnością inwestycji i nad kierunkiem procesów kapitalizacyjnych.

Czy można jednak na zasadzie powyższych uwag wpaść w drugą krańcowość i twierdzić, że tylko skrajny interwencjonizm i etatyzm zapewnić mogą rozwój gospodarstwa narodowego i dobrobyt w Polsce? Myślę, że teza ta jest również błędna, jak pierwsza. Państwo nie może się nie interesować kierunkiem rozwoju gospodarczego, musi wytknąć dla niego linię rozwojową, winno zapewnić ramy odpowiednie dla pożądanego rozwoju, winno nawet nieraz wypełnić rolę prywatnej inicjatywy tam, gdzie ona z jakichkolwiek powodów zawodzi, nie może i nie powinno jednak inicjatywy tej hamować ani przez nadmierny interwencjonizm, ani przez nieracjonalną własną przedsiębiorczość. Musimy bowiem pamiętać, że w chwili, gdy konieczne jest zrobienie wielkiego wysiłku, nie wolno się jest opierać na jednym czynniku, chociażby tak potężnym, jakim jest Państwo. Oznaczałoby to wielkie marnotrawstwo sił, gdybyśmy nie wykorzystali możliwości leżących poza bezpośrednią dyspozycją gospodarczą Państwa i nie wciągnęli do współpracy wielkich sił materialnych oraz moralnych, mogących współdziałać w formie zdrowej inicjatywy prywatnej.

Jaką więc drogą należy kroczyć, by najszybciej i najlepiej dojść do wytkniętego celu? Łatwo jest się domyśleć, że właściwe dobie obecnej rozstrzygnięcie znajduje się na przecięciu skrajnych kierunków. Leży ono w osiągnięciu maksimum harmonijnego współdziałania Państwa jako kierownika i regulatora gospodarki a także i jako przedsiębiorcy — z inicjatywą i przedsiębiorczością prywatną. Jasną jest rzeczą, że najlepsze wykorzystanie tych dwóch sił da się osiągnąć przez wyraźne dla obu stron ustalenie ram i dróg działania. Państwo musi mieć wpływ na harmonijny rozwój całości.

Szczegółowe przesłanki moralne:

a) pozytywna atmosfera.

Powracając do sprawy uprzemysłowienia, twierdzić pragnę, że **przed wszystkim trzeba wytworzyć w społeczeństwie odpowiednie dla rozwoju przemysłu warunki moralne**, trzeba wytworzyć należyty klimat i należyte nastawienie opinii publicznej. Mówiłem o tej sprawie już w Komisji Budżetowej, lecz pragnę raz jeszcze ją poruszyć, bo przywiązuję do niej podstawowe znaczenie. Życie gospodarcze nie może się pomyślnie rozwijać, gdy nie stworzymy dla rozwoju gospodarczego szczerzej, przyjaźniej atmosfery. Czyż nie niechęć i pogarda stanu szlacheckiego w dawnej Rzeczypospolitej do rzemiosła, handlu i żegluga była jedną z wielu przyczyn przyczyn gospodarczego zacofania naszego narodu?

Czyż mamy, błęd ten znowu popełnić, nie doceniając znaczenia świata przemysłowo-handlowego i doszukując się wciąż tylko ujemnych, a nawet niemoralnych cech w jego poczynaniach? Tą drogą nadal zniechęcać będziemy najlepsze

jednostki naszego narodu do poświęcania się zawodom przemysłowym i kupieckim. Czyż w takich warunkach nie spaczy się zdrowa polska inicjatywa, szukająca nie tylko należnego jej zysku, ale pragnąca również posiadać poczucie, iż przyczynia się ona do budowania podstaw dla lepszego jutra naszego Państwa.

Propagując stworzenie pozytywnej atmosfery dla gospodarczych poczynań, nie mogę pominąć oczywistego zresztą faktu, że do wytworzenia jej walczyć może się przyczynić sama postawa świata przemysłowo-handlowego. Musi on przyczynić się do tego przez własne swoje poczynania, przez swój rzetelny wysiłek w pełnieniu obowiązków wobec jednostek i ogółu. Niech mi wolno będzie w związku z tym przypomnieć, co mówi „Przestroga dla uczniów stanu kupieckiego”, wydana w połowie ub. stulecia przez Starzych Zgromadzenia Kupieckiego m. Warszawy: „Stan handlujący od najdawniejszych czasów posiadał u znakomitych ludzi poważanie, gdyż łącząc wszystkie stosunki towarzyskie, nie tylko do pomysłowości kraju, ale nawet do rozszerzenia powszechnego uobyczajnienia nie mało przyczynił się. Dlatego nie brakowało nigdy na ludziach, którzy mu się z zapalem i godnością poświęcali, i nie tylko powołaniu swojemu, ale i społeczeństwu zaszczyt przynosili. Młodzieniec zatem zamierzający sposobić się do tego ważnego stanu powinien mieć do przekonania, iż tylko przez pełne władz umysłowych rozwijanie, jako też przez ściśle stosowanie się do przepisów moralności zdoła powołaniu swemu godnie odpowiedzieć”.

b) Stabilizacja warunków.

Drugim, obok wytworzenia właściwej atmosfery, warunkiem, bez którego myśleć nie można o szybkim uprzemysłowieniu kraju, **jest wytworzenie możliwie stałych ram dla wytwórczości przemysłowej**. Życie gospodarcze, i to nie tylko oparte na inicjatywie prywatnej, nie znosi niepewności i przypadkowości. Musi ono bowiem mieć możliwość planowania i kalkulowania na dłuższą metę. Nie mając tego oparcia, zdrowa przedsiębiorczość łatwo przeradza się w spekulacyjne poszukiwanie doraźnych interesów, korzystnych jedynie dla kieszeni danych jednostek. Postulat stałości warunków uważam za tak ważny, iż zaryzykowałbym twierdzenie, że lepszą jest nawet mierna polityka przemysłowa, posiadająca cechy stałości, niż zasadniczo dążące do udoskonalenia, lecz wciąż zmieniające istotne podstawy gospodarowania posunięcia organów polityki gospodarczej.

Szczegółowe przesłanki materialne:

a) koniunktura.

Przechodząc po tych rozważaniach ogólnych do ściśle materialnych warunków, od których uzależniony jest rozwój produkcji, stwierdzić muszę, że **najważniejszym i posiadającym nieraz decydujące znaczenie w dziele podciągnięcia wzwyż naszego przemysłu, a z nim również ożywienia handlu, posiada koniunktura gospodarcza**.

Możemy śmiało twierdzić, że już zdecydowanie wyrwaliśmy się z kryzysu i wchodzimy w orbitę pomyślniej koniunktury światowej.

Sytuacja światowa, głównie pod wpływem wydatków na zbrojenia, weszła w okres znacznej poprawy. Rozmiary handlu światowego wyrażone w ilościach były już tylko o 15% niższe, niż w roku 1929; co prawda w złocie nie osiągnęły one jeszcze nawet połowy wartości z tegoż okresu. Rozmiary produkcji były wszędzie wyższe, niż w 1929 r., prócz krajów byłego bloku złotego, gdzie poziom produkcji nie osiągnął jeszcze punktu ostatniego ożywienia, ale gdzie tendencja jest zwykła. Sytuacja poprawiła się również w krajach rolniczo - surowcowych ze względu na rosnące zapotrzebowanie na surowce, oraz zdecydowaną hausse na światowym rynku surowców.

Wzrost produkcji w poszczególnych krajach odbywa się znacznie szybciej, niż rozwój handlu międzynarodowego, co świadczy o pewnego rodzaju „wyspowości” poszczególnych koniunktur narodowych.

Ponieważ stopa procentowa na światowych rynkach pieniężnych jest w dalszym ciągu niska, a rozmiary produkcji są przystosowane do zapotrzebowania i na rynku nie ciąży nadmierne zapasy, dalszy rozwój koniunktury jest nadal możliwy w szerokich rozmiarach, które wyznaczone będą głównie przez finansowanie zbrojeń oraz ew. wzrost wymiany międzynarodowej. Bardziej racjonalny rozkład złota w świecie przez większy dopływ złota do dłużniczych krajów surowcowo-rolniczych stworzyć może dalszą podstawę dla wzrostu produkcji w skali światowej, rozszerzając rynki zbytu. Tego rodzaju sytuacja może powstać jedynie przez osłabienie ochrony celnej i przeszkód handlowych w wierzycielskich krajach przemysłowych, przy większej swobodzie w cyrkulacji kredytów.

Polska należy do krajów, gdzie tempo poprawy sytuacji gospodarczej było dotychczas słabsze, niż w państwach, gdzie nakręca się koniunktura przy pomocy najróżniejszych metod, lub w krajach, które znajdują się w uprzywilejowanej sy-

tuacji gospodarczej, jak Anglia, kraje skandynawskie itp. Wyjaśnić to można m. in. rolniczym charakterem kraju, w którym natężenie kryzysu rolnego było wyjątkowo ostre i w którym moment wyraźniejszej poprawy mógł się zaznaczyć dopiero w chwili otrząśnięcia się rolnictwa z depresji.

Tym nie mniej tempo wzrostu sił wytwórczych u nas zaczyna silnie wzrastać i rośnie, zdaje się, szybciej, niż to można wyczytać z cyfr statystycznych. Procentowy przyrost wskaźnika produkcji wynosił każdorazowo w porównaniu z rokiem poprzednim: 1934 — 13,4; 1935 — 5,7; 1936 — 8,4. W ciągu 1936 r., od stycznia do grudnia, wskaźnik zwiększył się o 15%.

W rzeczywistości cyfry te są nieco większe, jeżeli uwzględnimy, że statystyka produkcji opiera się głównie na liczbach przepracowanych robotniko-godzin, a w ciągu lat ostatnich odbył się w niektórych gałęziach wytwórczości bardzo znaczny wzrost sprawności technicznej produkcji i wzrosła wydajność pracy na głowę zatrudnionego robotnika. Ponadto powstały nowe działy produkcji, np. przemysł radiowy, którego znaczenie we wskaźniku nie jest dość ściśle uwzględnione.

Koniunktura stanowi naturalny czynnik rozwoju gospodarczego. Zadaniem polityki gospodarczej jest takie przystosowanie się do niej, aby wyciągnąć maksimum korzyści dla gospodarstwa narodowego. Pomyślnie rozwijająca się koniunktura sprzyja przy tym dokonywaniu niezbędnych przeobrażeń strukturalnych.

b) Zwiększenie chłonności wewnętrznego rynku.

Obrane przez nas kierunki gospodarki, zarówno jak obecna struktura gospodarcza kraju, wskazują niezbicie, że wysiłek musi być uczyniony przede wszystkim dla osiągnięcia większej chłonności rynku wewnętrznego.

Fakt ten potwierdza również nasze doświadczenie historyczne.

Spotykamy się np. do dziś dnia z rozpowszechnionym dosyć swojego czasu zdaniem, że znaczny rozwój gospodarczo-przemysłowy Królestwa Kongresowego w początku drugiej połowy ub. stulecia zawdzięczaliśmy dokonaniu przez zaborcę zupełnemu skasowaniu granicy celnej z cesarstwem rosyjskim. Pomijając to, że pogląd powyższy, równający się wyrzeczeniu niezależnej polityki gospodarczej, nie powinien być mieć miejsca nawet w czasach niewoli, pragnę podkreślić, iż był on błędny ze stanowiska ściśle gospodarczego. Muszę bowiem zaznaczyć, iż nie ułatwienie eksportu do Rosji stało się głównym bodźcem gospodarczego ożywienia, ale przede wszystkim wpłynęły na to także czynniki wewnętrzne, zwiększające chłonność rynku wewnętrznego. Złożyły się na to przede wszystkim reformy włościańska, która zwalniając od pańszczyzny i uwłaszczając włościan spowodowała przejście od gospodarki naturalnej do pieniężnej, od domowego wytwarzania do gospodarki wymiennej i do zwiększenia potrzeb rynku rolniczego; podobnie wybudowanie nowych arterij kolejowych ułatwiło zbliżenie konsumenta z producentem, usprawniając i potaniając wymianę na rynku wewnętrznym.

Dzisiejsze potrzeby rynku wewnętrznego są znacznie większe i bardziej skomplikowane. Nie zmienia to jednak zasady, że celowe przeobrażenia gospodarcze wraz z planową akcją inwestycyjną mogą w tym względzie niewątpliwie bardzo wiele zdziałać.

W świetle powyższych rozważań akcja Rządu, zmierzająca do uaktywnienia gospodarczego t. zw. Polski B., nabiera szczególnego wyrazu, stając się nietylko zwykłym dążeniem do dopomożenia naszym współobywatelom, którym gorzej się dzieje, niż innym, lecz akcją, mającą podstawowe ogólnogospodarcze znaczenie.

Niestety dotychczas chłonność naszego rynku jest wyjątkowo chwiejna, skoro naprzykład konsumpcja maszyn rolniczych zmniejszyła się mogła w ciągu kilku lat trzydziestokrotnie. Pewną stabilizację chłonności rynku uzyskać można i dziś jeszcze przez przeprowadzenie najniezbędniejszych prac związanych z naprawą struktury rolnej, nadto ważnym jest, aby w przyszłości utrzymywać na odpowiednim poziomie procesy inwestycyjne. Stan rzeczy, w którym równocześnie zahamowane zostały i prywatne i publiczne inwestycje, nie może się powtórzyć, gdyż skazuje on na natychmiastową beczynność przemysłu inwestycyjnego w Polsce, których rola jest tak wielka, że automatycznie nastąpiłoby załamania się życia gospodarczego. Utrzymanie pewnego minimum procesów inwestycyjnych jest zatem równoznaczne z postulatem minimum chłonności rynku wewnętrznego. Nie będę tu w szczególności analizował zagadnienia, jakie inwestycje prowadzić należy z pieniędzy publicznych, gdyż sprawa ta omówiona była szczegółowo w Wysokiej Izbie z okazji debat nad przedłożonym przez Rząd 4-letnim planem inwestycyjnym.

Mówiąc o rozszerzeniu chłonności rynku wewnętrznego, nie można pominąć milczeniem zagadnienia handlu, dokładniej mówiąc, handlu wewnętrznego. Intensywna bowiem i racjonalna wymiana dóbr jest niezbędnym warunkiem powiększenia wytwórczości, a zarazem zapewnienia jej

stałości, możliwie najbardziej niezależnej od czynników natury zewnętrznej.

Celowe rozstrzygnięcie zagadnień handlu wewnętrznego i usunięcie piętrzących się na tej drodze trudności możliwym będzie, w moim rozumieniu, jedynie w drodze ścisłej współpracy czynników państwowych i prywatnych, każdego w swoim właściwym zakresie działania.

Znane wszystkim niedomagania naszego rynku wewnętrznego zależą nie od przerostu, tylko od wadliwej struktury naszego handlu, na dowód czego przytoczyłem już szereg liczb na Komisji Budżetowej. W naszej polityce gospodarczej będzie więc chodziło o rozbudowę handlu wewnętrznego, a jednocześnie o usunięcie jego licznych wad strukturalnych, powodujących nienależyte funkcjonowanie wymiany i wywołujących słuszne nieraz narzekania producentów, wzgl. konsumentów. Wspomnę przy tej okazji, że sprawy handlu nie ograniczają się w moim rozumieniu do spraw i interesów klasy kupieckiej. Handel pojmuję jako pierwszorzędną funkcję gospodarczą o znaczeniu decydującym dla dobrobytu całego organizmu gospodarczego kraju. Celem handlu jest połączenie produkcji z konsumpcją i połączenie to nastąpić może w zależności od okoliczności dzięki działalności kupiectwa prywatnego, organizacji spółdzielczych lub też własnych organizacji dystrybucyjnych przemysłowców lub rolników. Ważnym jest natomiast, by dana jednostka handlująca dawała życiu gospodarczemu istotne usługi, wnosząc przez to nowe wartości do gospodarki narodowej. Handel bowiem powinien być w swej najgłębszej istocie służbą gospodarczą i racjonalnym uzupełnieniem produkcji, a nie zbędnym i szkodliwym ogniwem na drodze pomiędzy producentem a konsumentem. Najlepszą przy tym jest ta forma handlu, która wspomnianą służbę najracjonalniej i najsprawniej wykonywuje w danej dziedzinie.

Należy pamiętać wreszcie, że istotnym warunkiem rozwoju handlu jest inicjatywa, przedsiębiorczość i gotowość ponoszenia ryzyka a tym samym i gotowość do własnej bezpośredniej odpowiedzialności. Państwo w zasadzie handlem zajmować się nie powinno i nie powinno narzucać handlowi skrępowań, któreby pomniejszały ducha przedsiębiorczości i odpowiedzialności indywidualnej. Szukanie więc w tym zakresie właściwych rozstrzygnięć winno odbywać się przy ścisłej współpracy i w oparciu się o opinię i dezyderaty zorganizowanego w samorządzie i wolnych organizacjach świata handlowego. W tym stanie rzeczy specjalną wagę przywiązuję do wyników badań i prac Komisji Handlu Wewnętrznego samorządu gospodarczego i wykorzystam je dla praktycznych posunięć mojego resortu tak w dziedzinie ustawodawczej lub organizacyjnej, jak też przy szukaniu środków zaradczych na najtrudniejszą niewątpliwie do usunięcia bolączkę naszego handlu—brak kapitałów obrotowych.

c) Rentowność.

Postulat zapewnienia minimum chłonności rynku wewnętrznego łączy się ściśle z drugim postulatem, bez którego przemysł rozwijać się nie może, to jest z postulatem zapewnienia mu rentowności, czyli odpowiednich cen. Pod tym względem istnieje w Polsce daleko idący chaos pojęć. Trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że produkcja przemysłowa jest zjawiskiem kapitalistycznym i że niemal wszelka praca produkcyjna w przemyśle wymaga efektywnego nakładu pieniężnego. Teza ta jest słuszną nie tylko w przemyśle przetwórczym, lecz również w podstawowych przemysłach surowcowych, posiadających u nas szczególnie ważne znaczenie. W tym stanie rzeczy przemysł nie może obniżyć ceny równoległe do cen artykułów rolnych, jeżeli obniżka tych ostatnich wynika z par excellence kryzysowego zjawiska, polegającego na tym, że rolnictwo powraca do gospodarki naturalnej. Jeśli cena płodów rolnych spadnie w ciągu krótkiego okresu trzykrotnie, to wieś oczywiście ulegnie pauperyzacji, lecz produkcja rolna zasadniczo nie ustanie. W przemyśle natomiast ceny nie rentowne i nie pokrywające niezbędnego nakładu kapitałowego, prowadzą bezpośrednio do zaniku produkcji. Zjawisko polegające na tym, że nie tylko nie było nowych procesów inwestycyjnych w przemyśle, lecz że zanikała i istniejąca zdolność wytwórcza, istniała w Polsce przez szereg lat. Poruszam sprawę należytych cen artykułów przemysłowych, bo ma ona kapitalne znaczenie dla problemu uprzemysłowienia. Mylnie traktują ją często przemysłowcy, dążąc do zapewnienia sobie w drodze nadmiernej ochrony celnej lub innych środków cen wyraźnie zbyt wysokich. Ale nie mniej błędą ci, którzy sprawę racjonalnego poziomu cen artykułów przemysłowych traktują w sposób powierzchowny, nie doceniając stosunku, który zachodzi między ceną, rentownością i tempem uprzemysłowienia. Sprawę tę traktować można racjonalnie, stosując się do reguły pozornie skomplikowanej, a w gruncie rzeczy prostej.

Każda zwyżka cen, — pomijając sztuczne hamowanie wytwórczości — pobudza produkcję i wywołuje szereg wtórnych pozytywnych procesów gospodarczych, wznagając w szczególności produkcyjne inwestycje w przemyśle. Każda zwyżka

cen hamuje równocześnie procesy konsumpcyjne, co z kolei może hamująco oddziaływać na produkcję. Każda natomiast niżka cen pobudza konsumpcję, lecz bez równoczesnego rozszerzenia produkcji, pozwalającego na obniżkę kosztów teje produkcji, może, — obniżając rentowność, zahamować także wytwórczość. Dlatego też polityka cen, mając na względzie właściwy stosunek cen do kosztów produkcji, — musi zmierzać do zapewnienia takiego poziomu cen, w wyniku którego nastąpiłaby maksymalna ilość procesów produkcyjnych i konsumpcyjnych, a tym samym aby osiągnięty został maksymalny dochód społeczny. Myślę, iż tylko tak pojęta polityka cen doprowadzić może do celów zgodnych z najistotniejszymi założeniami naszej polityki gospodarczej.

d) Kapitalizacja i rynek wewnętrzny.

Bardzo ważną grupę materialnych czynników w dziele uprzemysłowienia stanowi dostosowanie rynku pieniężnego do potrzeb przemysłu oraz posiadanie odpowiednich warunków do tworzenia procesów kapitalizacyjnych.

Zagadnienia tego nie będę analizował, nie leży ono bowiem ściśle biorąc w kompetencji M. P. i H.; zresztą było ono omawiane kilkakrotnie w Wysokich Izbach Ustawodawczych w toku bieżącej sesji.

Uważam za właściwe jedynie stwierdzić, że centralne miejsce w kompleksie tych zagadnień posiada problem kapitalizacji wewnętrznej. Na problem ten składa się w tej samej mierze pogłębienie istniejących warunków dla oszczędzania, jak też tworzenie metod dla kierowania tych oszczędności we właściwym kierunku. Nie trzeba jednak zapominać, że przy naszym obecnym dochodzie społecznym nie jesteśmy w stanie skapitalizować takich sum, by podążyć za niezbędnym dla naszych celów tempem uprzemysłowienia. Otwiera się zatem u nas duże i wdzięczne pole dla współpracy kapitałów zagranicznych. Sprawę tę omówiłem na Komisji Budżetowej, nie potrzebuję przeto zajmować się nią obecnie.

e) Organizacja.

Mówiąc o tak podstawowych dla uprzemysłowienia kraju zagadnieniach, jak chłonność rynku wewnętrznego, jak problemat cen oraz problemat dostosowania rynku kapitałowego do potrzeb przemysłowych, powinienem mówić, jako o dalszym i bodaj najważniejszym warunku, o właściwej polityce świata przemysłowego. Sprawie tej poświęciłem jednak tyle miejsca w przemówieniu moim, wygłoszonym na Komisji Budżetowej, że tylko w kilku słowach podkreślić pragnę, że polityka ta wymaga ciągłej opieki nie tylko ze strony władz, ale również ze strony organizacji przemysłowych. Tendencje do wytworzenia monopoloidów są w Polsce wyjątkowo mocne, a sztywność polityki poszczególnych karteli nieraz w niczym nie ustępuje najgorszym wzorom biurokratyzmu. Dlatego też politykę karteli, w założeniu swym ujednokrotnie nawet niezbędnych, należałoby uelastycznić i dostosować do potrzeb życia. Mam nadzieję, że poważne rezultaty uda się w tym zakresie uzyskać na odcinku węglowym przy odnowieniu konwencji węglowej. W chwili obecnej jest w szczególności rzeczą przesadzoną, że przy konwencji powstanie specjalne wspólne biuro sprzedaży dla zaopatrywania w węgiel rolnictwa przy pomocy aparatu rolniczo-handlowego, po cenie, umożliwiającej poważny wzrost spożycia na wsi. Mam nadzieję, że środek ten obok dodatnich innych skutków przyczyni się również do wzmocnienia podstaw finansowego aparatu rolniczo-handlowego, który rozwinąć się może tylko wówczas, o ile uczestniczyć będzie równocześnie przy sprzedaży artykułów rolnych, jak również przy zaopatrywaniu rolników w główne artykuły przemysłowe. Fakt, że w latach kryzysu rolnicy skurczyli musieliby katastrofalnie zakupy artykułów przemysłowych, stał się jedną z przyczyn załamania aparatu rolniczo-handlowego, choć rozwój jego stanowi jeden z podstawowych czynników poprawy sytuacji na wsi.

Choć niewątpliwie wiele problemów da się załatwić w ramach istniejącego systemu organizacyjnego w przemyśle, to jednak pamiętać trzeba, że dzisiejsza organizacja przemysłu nie może w całej rozciągłości zapewnić dobrych warunków rozwoju. Szukać nam zatem trzeba nowych form, dostosowanych do istniejącego u nas stanu potrzeb i możliwości. Dążyć będę do tego, aby tej podstawowej myśli właściwego zorganizowania przemysłu w Polsce, a co również podkreśliłem już podczas obrad w Komisji Budżetowej, — wkrótce poświęcić więcej uwagi. Obecnie zaznaczam myśl tę jedynie w tym celu, aby podkreślić, że w naszej rzeczywistości zdrowe porozumienia producentów są rzeczą wskazaną a nieraz konieczną.

Stosunki z zagranicą.

Zwrócenie głównej uwagi na problemy rynku wewnętrznego nie powinno czynić wrażenia, że naczelnym postulatem naszej polityki przemysłowo-handlowej jest dążenie do autarkii. Posiadając strukturę państwa, w którym klucz zagadnienia gospodarczego znajduje się niewątpliwie w ożywieniu wewnętrznym, nie możemy tym nie mniej

nie doceniać wielkiej wagi, jaką posiada dla nas wymiana z zagranicą.

Muszę z naciskiem zaznaczyć, iż bezwzględnie mylą się wszyscy ci, którym wydaje się, że uprzedmiotowienie naszego kraju będzie pociągało za sobą tendencję ku zmniejszeniu naszych obrotów z zagranicą. Często słyszy się mniemanie, że nowe gałęzie powstającego przemysłu w kraju odcinają z jednej strony potrzebę przywozu z zagranicy odpowiedniej ilości towaru, z drugiej zaś strony zmniejszają również eksport, powodując większą konsumpcję wewnątrz kraju surowców krajowych i artykułów pierwszej potrzeby. Jest to formułka ogromnie upraszczająca zagadnienie i nie licząca się z dynamiką życia gospodarczego. Wiadomym bowiem jest, że proces uprzedmiotowienia powoduje tak wielkie przeobrażenia oraz powstanie tylu nowych potrzeb, iż wynikiem jego musi być silne zwiększenie obrotów z zagranicą, a nie ich zmniejszenie, względnie nawet pozostanie na dawnym poziomie. Wszystkie badania istotnych rezultatów procesów uprzedmiotowienia współczesnych państw wskazują niezbicie tę podstawową prawdę ekonomiczną. Wskazują te badania poza tym, że wymiana pomiędzy państwami wysoko uprzedmiotowionymi znacznie jest wyższa, niż pomiędzy państwami t. zw. uzupełniającymi się strukturalnie, a więc rolniczo-przemysłowymi.

W naszej rzeczywistości i to nawet już w początkach ożywienia działalności przemysłowej kapitalne zagadnienie stanowi problem zaopatrzenia przemysłu w surowce zagraniczne. Wiadomym jest Wysokiej Izbie, że na gruncie międzynarodowym problem ten postawiony został na porządku dziennym. Pragnę podkreślić, iż od właściwego potraktowania istotnych potrzeb przez eksporterów surowcowych w znacznym stopniu będzie zależał dalszy pomyślny rozwój światowej koniunktury gospodarczej. Rzeczą przy tym zupełnie zasadniczą jest dla nas, by znalezione były sposoby ułatwiające spłatę zobowiązań za import surowców przy pomocy eksportu i to eksportu rentownego.

Pragnę zaznaczyć, że poruszona tu kwestia nie stoi w żadnej sprzeczności z omówioną przeze mnie na Komisji Budżetowej podstawową dla naszej rzeczywistości kwestią wykorzystania surowców krajowych i podniesienia ich produkcji. Chodzi bowiem w danym wypadku jedynie o import surowców przez nas nie posiadanych, względnie nie mogących być racjonalnie zastąpionymi przez wytwórczość krajową.

Biorąc za podstawę powyższe przesłanki trwam za swój obowiązek stwierdzić, iż dążymy do zwiększania naszych obrotów z zagranicą, przy zachowaniu korzystnych tendencji rozwojowych, które zaznaczyły się ub. roku i o których mówiłem na Komisji Budżetowej. Liczne kontakty osobiste z naszymi kontrahentami zagranicznymi pozwalają mi stwierdzić, iż zwiększenie obrotów z naszym krajem jest również ich życzeniem oraz niech mi wolno będzie również dziś powtórzyć, iż nie wątpię, że kontrahenci nasi zrozumieją realność i obopólną korzyść dawania Polsce, jako państwu dłużniczemu, możliwości do tworzenia dodatnich sald we wzajemnych obrotach handlowych.

Realizację postulatu zwiększenia obrotów wyobrażam sobie przede wszystkim przy pomocy dwustronnych umów i porozumień handlowych, dających w dzisiejszych niezmiernie skomplikowanych pod względem handlowo-politycznym czasach największą możliwość uwzględnienia istotnych cech i potrzeb obrotów zagranicznych.

Jednocześnie jednak nie neguję myśli o możliwości rozwoju pewnych wielostronnych koncepcyj, o ile do opracowania ich zainteresowani pojdą z należytym obiektywizmem. Być może, że sytuacja w chwili obecnej jest bardziej sprzyjająca dla tego rodzaju koncepcyj, niż przez parę laty, gdyż poprawiająca się koniunktura ułatwia w zasadzie ich realizację. Polska dziś podobnie jak dawniej tym bardziej jest gotowa współpracować w dziele odbudowy szeroko pojętej wymiany międzynarodowej, albowiem nasz system reglamentacyjny powstał wyraźnie dla celów defensywnych.

Zakończenie.

Kończąc moje uwagi, dotyczące ogólnych wytycznych polskiej polityki przemysłowo-handlowej, pragnę zaznaczyć, iż mogą wydać się one niejednemu z nas zbyt blade, pozbawione wyraźniejszych akcentów, względnie modnych dziś na świecie haseł lub doktryn. Jestem jednak przekonany, iż wkraczając na drogę wysiłku organizacyjnego, mającego doprowadzić nas szybko do większej prężności materialnej, nie możemy eksperymentować, lecz musimy oprzeć się na naszych żywotnych czynnikach, wprząc do roboty wszystkie siły twórcze, starając się je wzmocnić i skierować na właściwą drogę. Polska musi się rozwijać bez wstrząsów i gwałtów.

Jakakolwiek zatem oderwana od życia lub też jednej grupie a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna nie może być dla nas odpowiednia ani pożyteczna.

URZĘDOWA CEDUŁA Giełdy pieniężnej w Warszawie

Nr. 38

dnia 26 lutego 1937 roku.

Notowania w złotych.

W a i u t y.

a) Bilety bankowe.

Belgi belgijskie 89.03—88.60. Dolary Stanów Zjedn. 5.28 — 5.25 1/2. Dolary kanadyjskie 5,27 1/2 — 5,25. Floreny holenderskie 290,15—288,45. Franki francuskie 24,64 — 24,50. Franki szwajcarskie 120,75 — 119,95. Funt angielski 25,88 — 25,72. Guldeny holenderskie 100,20 — 99,80. Korony czecho-słow. 16,60 — 16,10. Korony duńskie 115,59 — 114,75. Korony norweskie 130,08 — 129,10. Korony szwedzkie 133,43—132,45. Liry włoskie 24,00 — 23,50. Marki niemieckie 11,44 — 10,40. Marki niemieckie 124,00 — 120,00. Szylingi austriackie 95,00 — 93,50.

b) Czeki i wpłaty.

Amsterdam 289,45 — 290,15 — 288,75. Berlin 212,78 — 211,94. Bruksela 88,85 — 89,03 — 88,67. Gdańsk 100,20—99,80. Helsingfors 11,44—11,38. Kopenhaga 115,30 — 115,59 — 115,01. Londyn 25,81 — 25,88 — 25,74. Mediolan 27,86—27,96—27,76. Montreal 5,28 3/4 — 5,26 1/4. New-York 5,27 3/4 — 5,29 1/4. Oslo 129,75 — 130,08 — 129,42. Paryż 24,58 — 24,64 — 24,52. Praga 18,41 — 18,46 — 18,36. Sztokholm 133,10 — 133,43 — 132,77. Wiedeń 99,20 — 98,80. Zurych 120,45 — 120,75 — 120,15.

c) Monety

Marki niemieckie srebrne 133 00 — 129,00.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota = 5,9244 zł.

Papiery procentowe.

L. Papiery Państwowe.

b) premie.

W złotych za jedną sztukę.

3% Prem. Poż. Inwestyc. I em. 64,00.
3% Prem. Poż. Inwestyc. I em. serie 84,00 — 83,00.
3% Prem. Poż. Inwestyc. II em. 64,75.
3% Prem. Poż. Inwestyc. II em. serie 85,00.
4% Prem. Poż. Dolarowa Ser. III — 47,00.

c) inne.

w procentach nominalu.

4% Pożyczka Konsolidacyjna 1936 r. 51,25 — 51,00 — 49,25 **). 48,25 **).
5% Państw. Pożyczka Konwers. 1924 r. 53,75.
5% Konwersyjna Poż. Kolejowa 1926 r. 52,25 — 51,75.
6% Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r. 50,00—45,00.

w złotych za 100 dol.

7% Pożyczka Stabił. 1927 r. 361,00.

II. Listy Zast. i Obl. Banków.

a) państwowych.

złotych w złocie 1927 r.

7% L. Z. Państw. B-ku Rolnego 83,25.
8% L. Z. Państw. B-ku Rolnego 94,00.
7% L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II-VII em. 83,25.
7% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II-III em. 83,25.
8% Obl. Bud. B-ku Gosp. Kraj. I em. 93,00.
5 1/2% L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II-VII em. 81,00.
5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II-III i IIII em. 81,00.
5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. IV em. 81,00.

złotych w złocie 1924 r.

8% L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em. 94,00.
8% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em. 94,00.
5 1/2% L. Z. B-ku Gosp. Kraj. I em. 81,00.
5 1/2% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em. 81,00.

b) innych.

5% Obl. konw. Pol. B-ku Komun. II em. 75,00 — 74,00.
5% Obl. konw. Pol. B-ku Komun. III em. zł. w zł. 1924 84,00 — 83,00.
5% Obl. konw. Pol. B-ku Komun. IV em. zł. w zł. 1927 84,00 — 83,00.

III. L. Z. i Obl. Tow. Kredytowych.

a) Tow. Kredyt. Przem. Pol. 3.

7% L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego 80,00.
8% L. Z. Tow. Kredyt. Przem. Polsk. 91,00.

b) Tow. Kredyt. Ziemskich.

4% L. Z. Tow. Kred. Ziemsk. w Warsz. ser. VI 41,50.
4 1/2% L. Z. Tow. Kred. Ziemsk. w Warsz. ser. V 49,50.
4% L. Z. Pozn. Ziem. Kredyt. 38,50.
4% L. Z. Pozn. Ziem. Kredyt. ser. L 46,50 — 45,75.
4 1/2% L. Z. Pozn. Ziem. Kredyt. ser. K zł w zł 1927 r. 46,50 — 45,75.

c) Tow. Kred. Miejskich.

4 1/2% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 54,00 — 53,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 59,00 — 58,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 1933 r. 54,50 — 54,00 — 54,25.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Częstochowy 49,50 — 49,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Częstochowy 1933 r. 49,50 — 48,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Kalisza 46,50 — 45,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r. 45,50 — 44,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Kielce 1933 r. 44,50 — 43,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Lublina 45,50 — 44,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Lublina 1933 r. 45,00 — 44,00.
4 1/2% L. Z. Tow. Kredyt. m. Łodzi 49,00 — 48,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 53,25 — 52,75.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 50,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa 48,50 — 48,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa 1933 r. 47,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Płocka 51,00 — 50,00.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Radomia 41 0) — 40,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Radonia 1933 r. 40,00 — 39,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Siedlec (w likwidacji) 30,00 — 29,50.
5% L. Z. Tow. Kred. m. Siedlec (w likwidacji) 1933 r. 29,75 — 29,25.

IV. Oblig. Miast i Sp. Akc.

a) miast.

II-ga 4 1/2% Poż. Konw. m. Warsz. 1926 r. 70,00 — 67,00.
III-cia 4 1/2% Poż. Konw. m. Warsz. 1926 r. 70,00 — 67,00.
V-ta 4 1/2% Poż. Konw. m. Warsz. 1926 r. 48,00 — 46,00.

VII-ma 5 1/2% Poż. Konw. m. Warsz. 1926 r. 55,00 — 53,00.
VI-ta 6% Poż. Konw. m. Warsz. 1926 r. 64,00 — 63,00.
VIII-ma i IX-ta 6% Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 58,75 — 57,75.

Akcje notowane w złotych za 1 akcję.

Bank Polski 100,00. Lilnop. Rau & Loewenstein I-II em. 12,75 — 12,95. Norblin, B-cia Buch i T. Werner 60,00. Starachowickie Zakłady Górnicze 32,50 — 33,25.

Zamienniki obliczeniowe dla papierów wartościowych i wartości kuponu bieżącego w Złotych w złocie z 1924 roku oraz w walutach obcych:

100 zł w zł. z 1924 roku = 172,00 zł.

100 Fr. francuskich = podług przeciętnego kursu tranzakcyjnego w czekach na Londyn z dnia transakcji.

Wartość kuponu bieżącego od obligacji wartości imiennej 1000 Dol. na dzień 26 II. 1937 r.
6% Pożyczki Dolarowej 1919/20 r. = zł 44 gr 67.
7% „ Stabilizacyjnej 1927 r. = zł 64 gr 20.
8% L. Z. dolar. Tow. Kred. Ziem. w W-wie ser. 1924 r. poręczonych przez Skarb Państwa = zł 26 gr 29.

Kupony obliczane są w stosunku 35 procent ich wartości, stosownie do komunikatu Min. Skarbu opublikowanego w Nr 45 Monitora Polskiego z dnia 25 lutego 1937 r.

*) Z wyłączeniem tranzytu francuskiej.

b) gwarantowane przez Skarb Państwa.

**) Dotyczy drobnych odcinków

■ Oznacza, że spółka akcyjna emitowała akcje uprzywilejowane, które nie są dopuszczone do obrotów giełdowych.

URZĘDOWA CEDUŁA.

Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

Nr. 38.

dnia 26 lutego 1937 roku.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Nazwa towaru	Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych	
	cen giełdowych	cen rynkowych
Pszonica jednolita 748 g/l	od 32,00	do 32,50
Pszonica zbierana 737 g/l	31,50	32,00
Zyto I standart 693 g/l	25,50	25,75
Zyto II standart 681 g/l	25,25	25,50
Owies eksportowy 478/488 g/l bez obrot.	23,50	24,00
Owies I standart 460 g/l	23,50	24,00
Owies II standart 435 g/l	22,25	22,75
Jęczmień browarny 678/684 g/l bez obrotu	26,75	27,75
Jęczmień 673/678 g/l . . .	24,75	25,25
Jęczmień 649 g/l . . .	23,75	24,25
Jęczmień 620,5 g/l . . .	23,25	23,75
Groch polny . . .	23,50	24,50
Groch Victoria . . .	29,00	31,00
Wyka . . .	22,00	23,00
Peluszka . . .	21,50	22,50
Seradela podw. czyszcz. . .	30,30	31,00
Seradela targowa . . .	26,00	27,00
Lubin niebieski . . .	14,25	14,75
Lubin żółty . . .	15,75	16,25
Rzepak zimowy . . .	62,00	63,00
Rzepak zimowy . . .	56,00	57,00
Rzepak letni . . .	59,00	60,00
Rzepak letni . . .	56,50	57,50
Siemiane inane basis 90%	53,00	54,00
Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki . . .	105,00	120,00
Koniczyna czerw. bez kan o czyst. 97% . . .	135,00	145,00
Koniczyna biała surowa	90,00	100,00
Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% . . .	115,00	130,00
Mak niebieski . . .	78,00	80,00
Mąka pszenna:		
gat. I wyciągowa 0-20%	50,00	51,00
" I-A 0-45% . . .	43,00	49,00
" I-B 0-55% . . .	46,00	47,00
" I-C 0-60% . . .	45,00	46,00
" I-D 0-65% . . .	44,00	45,00
" II-A 20-55% . . .	43,00	44,00
" II-B 20-65% . . .	41,00	43,00
" II-C 45-55% . . .	—	—
" II-D 45-65% . . .	38,00	39,00
" II-E 55-60% . . .	—	—
" II-F 55-65% . . .	37,00	38,00
" II-G 60-65% . . .	36,00	37,00
" III-A 65-70% . . .	—	—
" III-B 70-75% . . .	—	—
pastewna . . .	25,00	26,00
razowa 0-95% . . .	—	—
Mąka żytnia:		
„wyciągowa“ 0-30%	37,50	38,50
gat. I 0-50% . . .	37,50	38,50
" I 0-65% . . .	36,50	37,50
" II 50-65% . . .	31,50	32,50
razowa 0-95% . . .	29,25	30,25
noślnia ponad 65%	22,00	22,50
Otreby pszenne grube przem. stand. . . .	18,50	19,00
Otreby pszenne średn. przem. stand. . . .	17,50	18,00
Otreby pszenne miłkie przem. stand. . . .	17,50	18,00
Otreby żytnie przem. stand. . . .	16,75	17,25
Makuchy lniane . . .	28,00	28,50
" rzepakowe . . .	21,00	21,50

Ogólny obrót 3073 ton, w tym żyta 795 ton.

Usposobienie spokojne.

Ceny mąki rozumieją się za mąkę produkcji okręgu tutejszej giełdy.

Uwaga. Ceny grochu, rzepaku, rzepiku, siemienia, seradeli, koniczyny, maku i mąki rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów luzem.

Owies siewny ponad notowania.